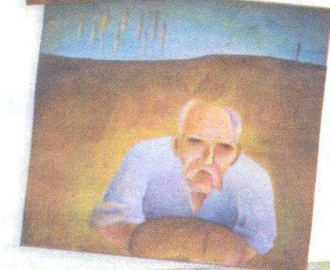
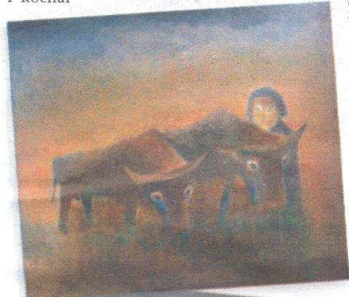


Poświęcone pamięci Kazimierza Cebuli

Kazik to magia życia

Kilka słów o Kaziku. Jakim był człowiekiem? Do końca nigdy tego nie jesteśmy w stanie powiedzieć, zwłaszcza o Kaziku, bowiem tak wiele w nim było. Kazik to magia życia.

Powiedział kiedyś: „Żyłem tak jak chciałem”. Ktoś z nas może i będzie mógł powiedzieć tak o sobie, żyjemy starając się sprostać często bzdurnym wzorcom i szablonom. On szablonowy nie był nigdy, wiedział, co kocha i starał się żyć w zgodzie z tym, co kochał. I kochał



Kazimierz Cebula

Kazimierz Cebula urodził się w 1935 roku w Złotnikach Kujawskich. W 1956 ukończył Państwowe Liceum Techniczne Plastycznych w Bydgoszczy. Od 1956 r. mieszkał w Kołobrzegu.

Był współzałożycielem i członkiem grupy poetycko-plastycznej „Reda” oraz grupy plastycznej pn. „Grupa Kołobrzeg”, członkiem Związku Polskich Artystów Plastyków (ZPAP). Od roku 1970 aż do chwili rozwiązania Związku w 1983 roku, był prezesem Okręgu Koszalińsko-Słupskiego ZPAP. Uprawiał malarstwo, rzeźbę oraz sztukę użytkową, był rzeczoznawcą sztuki współczesnej MKiS. Swoją dorobek prezentował na 67 wystawach indywidualnych, zbiorowych i konkursach, w kraju i za granicą. Od kilkunastu lat mieszkał w Uście.

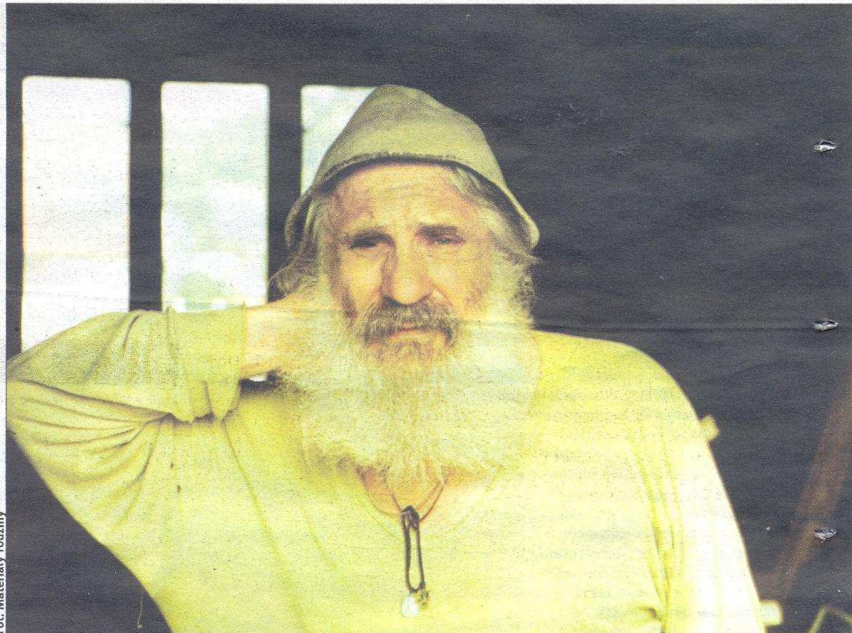
On pięknie.

Było to umiłowanie przyjaźni, ludzi, morza, przyrody. Potrafił patrzeć na świat z perspektywy zwykłego człowieka, człowieka którego życie jest pełne znoju i trudu, człowieka dla którego kromka chleba jest czymś świętym. To widzenie przejawiało się w jego malarstwie, które wszyscy znamy i któremu był oddany przez całe swe życie. To Jego postrzeganie świata miało wpływ na światopogląd, zdecydowanie lewicowy, ale trzeba tu dodać, że była to lewicosość nie, komuś „za”, była to lewicosość bardziej Kuronia,

Kapuścińskiego.

Lewicosość wynikająca z ogromnej wrażliwości i z niegodzenia się na krzywdę ludzką. Kazik miał, powiedziałbym, wrażliwość społeczną i to powodowało, że indywidualny los każdego człowieka był dla niego bardzo ważny. Antoni Stoniński mówił „kto nie był lewicowcem za młodu, będzie świnią na starość”, dziś mógłby może powiedzieć, kto nie jest lewicowcem na starość, ten jest zapewne świnią. Wrażliwość Kazika na biedę, na głód, na los dzieci to wynik doświadczeń dzieciństwa, tak jak i wykształcony w nim etos pracy, ogromny szacunek dla ciężkiej i uczciwej pracy rąk. Kazik w młodości pracował wiele, wówczas to pokochał wieś i prostych ludzi w ich zmaganiach z życiem. Światem Kazika był też świat morza, również ten aspekt jego życia widzimy w jego malarstwie i nie jest to pocztówkowe widzenie morza, nie jest to słodkawy romantyzm morskich widoków, ale jest to znów świat pracy, pracy rybaków, obraz morza jako miejsca związanego z człowiekiem i jego egzystencją. Jego malarstwo było szorstkie, często zgrzebne i szczerze, było trochę jak on sam. Myślę, jeśli zastanawiamy się, dlaczego kochał Ustkę i mieszkał tu, On znany twórca, który mógł mieszkać w każdym wielkim mieście, to odpowiedź jest prosta. To tutaj odnajdywał tę magię życia, związanego z morzem. Nie w Gdańsku czy Szczecinie, ale tutaj właśnie. Kochał kutry, małe domki rybackie, kochał ten świat. Sam w młodości rybaczył - jak mówił. Gdy kupiłem mu film z Georgem Cloneyem o rybakach, płakał oglądając go, bowiem potrafił doskonale wczuć się w los innych ludzi, w ich heroizm, cierpienie, czuł to jak nikt inny. Kazik to też świat przyrody, zwierząt, psów, kotów, portretowanych niekiedy. Były częścią jego życia, mówił do zwierząt tak jak do ludzi.

Kazik „żył jak chciał”, ale można oczywiście żyć jak się chce i żyć jak łajdak. To prawda, lecz w Kaziku nie było egoizmu, był odpowiedzialny za innych, za słabszych, zawsze myślał o swych dorosłych już dzieciach: Rafale i Renacie, czy są szczęśliwi. Zawsze mówił z ogromnym sza-



„Kultowe” zdjęcie Kazimierza Cebuli w jego stynnej czapeczce. Obok jego prace.

cunkiem i wdzięcznością o swej poprzedniej żonie. Nie każdy ma to szczęście lub tę zdolność, by tak mówić o swej byłej małżonce. Kazik potrafił, bo nie było w nim nigdy małości, był uczciwy.

Nie uważam, by śmierć kogoś bliskiego była powodem do idealizowania go. Kazik potrafił się unieść, potrafił się wściec i był uparty, ale była to emocjonalność człowieka z sercem, człowieka niezwykle, niezwykle autentycznego. Nie było w nim tej małości ludzi, którzy używają dziś tak często wielkich słów i mówią o wielkich wartościach, zioną jednocześnie nienawiścią. Kazik nie niszczył adwersarzy, nie chciał ich pogębienia, chciał być jedynie rozumiany. Był wielki tym właśnie i za to Mu dziękuję. Za to, jaki był.

**Wojciech Zieliński,
pasierb**
8 kwietnia 2010 r.,
Bradford